

Elżbieta Połomska: Zawód: lekarz - specjalizacja: ginekolog ABORTER



Mam nadzieję, że nie ucichnie ani na chwilę, ani na jeden dzień sprawa tzw. „nieudanej aborcji” w szpitalu Św. Rodziny na ul. Madalińskiego w Warszawie. Na kpinę ze Świętej Rodziny w szpitalu pod tym wezwaniem, zwrócił uwagę m.in. Kardynał Nycz. I ten aspekt wydaje mi się najważniejszy – bo kpina ze Świętej Rodziny i zabijanie pod Jej szyldem nienarodzonych dzieci, albo nieudzielanie pomocy chorym noworodkom, to igranie z diabłem. O aspekcie duchowym należy więc przede wszystkim przypomnieć, bo w dzisiejszych czasach wydaje się, iż nawet chrześcijanie żyją już tylko według zasady „carpe diem”. Wiemy, że w niesławnym szpitalu pozwolono umrzeć po nieudanej aborcji, chłopczykowi z zespołem Downa. Dziecko pozostawione po zabiegu bez opieki i pomocy przeraźliwie płakało. Ten płacz wzruszył sumieniami kilku osób, które ową historię na szczęście nie „zamietli pod dywan”, tylko upublicznili. Co jednak powstrzymało tych ludzi od udzielenia pomocy płaczącemu dzieciątku? Ustawa? Względy towarzyskie? Strach? Czy matka, która przez ponad 20 tygodni nosiła swego, chorego synka pod sercem, też słyszała ten płacz? Czy chociaż zapłakała nad nim i nad sobą? Czy była tak skołowana i nakarmiona strachem przed zespołem Downa przez aborterów – doradców, że nie odważyła się stanąć w obronie swego dziecka? A jego ojciec? A dziadkowie? A lekarz, ten ze specjalizacją ABORTER, który wykonał zabieg – czy mógł spokojnie pić kawę po błędzie lekarskim w swojej specjalizacji, czyli po nieudanej aborcji? Co myślał, gdy słyszał przenikliwy, ludzki płacz?! A ci, którzy mu towarzyszyli w procedurze? Te wszystkie pielęgniarki i położne – czy słyszały? Dlaczego nic nie zrobiły? Bały się o pracę?

Oto pytania, które nie dają spać, wyciskają łzy i rozrywają serca. Wobec ich dramatyzmu, trzeba koniecznie przypomnieć dramatyzm inny, duchowy. Aborcja jest zabiciem nienarodzonego człowieka. Nieudana aborcja, jest nieudanym zabójstwem. A zabójstwo jest grzechem śmiertelnym i prowadzi wprost do piekła. Jeśli ktoś, kto dopuszcza się aborcji nie nawróci się i nie zadośćuczyni – skazuje siebie na wieczne potępienie. Taka jest nauka katolicka. Bóg jest stwórcą każdego człowieka i tego chłopczyka z zespołem Downa jak najbardziej. Pojawianie się na świecie chorych dzieci jest wpisane w Bożą logikę odkupienia i może być traktowane tylko jako łaska. Innej drogi nie ma.

W Roku Miłosierdzia chciałoby się mieć nadzieję, że Boże miłosierdzie w postaci wyrzutów sumienia dotknie „bohaterów” tego tekstu. Nie można udawać, że nie ma problemu. Bóg i tak upomni się o każde Swoje dziecko.

Elżbieta Połomska

Źródło: Blogpublika.com